

SIGMA

Wydawnictwo KOS

Nr 60 5.X.1983

20 zł

PROTEST

Rok temu, 8.X.82 zdelegalizowana została "Solidarność". Nie odpowiedzieliśmy wówczas tak jak należało. Nasz protest przeciągnięty na listopad był bezbronny jak płacz dziecka. Nasz protest szał z miesiąca na miesiąc. Pokrzykiwaliśmy jeszcze, ale już bez wiary w skutek naszego krzyku. Więc nie krzyczymy. Spróbujmy działać cicho i skutecznie. Niech czas pracuje dla nas. Już wkrótce czekają nas wybory. Zastanówmy się nad tym co zrobić, by były naszym zwycięstwem. Są setki sposobów, aby je sfałszować. I będą sfałszowane. Postaramy się wówczas zadziałać tak, aby fałsz stał się jawny.

----- POTRZEBA DIALOGU ???

W środkach masowego przekazu, będących teraz całkowicie w rękach grupy rządzącej w Polsce władzę w imieniu "jedynej, wiodącej siły - PZPR" nie ma miejsca na dyskusję o sprawach naszej aktualnej rzeczywistości. Jerzy Jan Rem /pseudonim rzecznika prasowego Rządu - Jerzego Urbana/ w tygodniku "Tu i Teraz" nr z 3.VIII.83 stwierdził, że "dialog mający doprowadzić do jakiegś ugody społecznej nie jest potrzebny i po prostu go nie będzie".

A jednak cenzura zdecydowała się "puścić" wypowiedź Jerzego Turowicza w "Tygodniku Powszechnym" z dnia 31.VII.83. Autor omawia na wstępie swojej wypowiedzi sytuację w Polsce po zniesieniu stanu wojennego. Przedstawił ograniczenia obywatelskie wniesione przez nowe ustawy i przypomina, że tak niepełna jest amnestia. Wypowiada wniosek, że "drogą do przywrócenia prawdziwego, trwałego pokoju społecznego, do pojednania i porozumienia narodowego jest dialog, dialog między władzą a społeczeństwem a zwłaszcza tą jego częścią, która nie jest przekonana" /do zaistniałej sytuacji - zryp. redakcji/.

W piątko cztery tygodnie później /Tyg. Powsz. z 28.VIII.83/ czytamy art. Jerzego Urbana pt. "Odpowiedź na krytykę", a tam: "Władze państwa nie są i nie będą kontrpartnerem społeczeństwa. Organizm socjalistycznego państwa mimo kryzysów zaufania z natury jest, był i będzie emanacją społecznych dążeń - lecz nie wszystkich narazie". Istotnie jedynie enigmatyczna emanacja społecznych dążeń jest podstawą sprawowania władzy nad naszym społeczeństwem przez grupę ludzi związanych z PZPR. Kiedy społeczeństwo nasze miało okazję uczestniczyć w prawdziwych wyborach? Czy kiedykolwiek daliśmy mandat tej grupie rządzącej?

Turowicz w artykule "Odpowiedź na odpowiedź" w tymże numerze Tygodnika pisze: "Całkowicie zgadzam się, że państwo powinno być silne, sądzę natomiast, że państwo silne nie potrzebuje ustawodawstwa o charakterze

represyjnym i ograniczającym swobody obywatelskie".

I my myślimy podobnie jak red. Turowicz, który we wrześniu był wielokrotnie atakowany /Gazeta Krakowska, Trybuna Ludu/ jako zwolennik negacji nie mający poparcia nawet małej części społeczeństwa.

PRZEMYT A POSTAWA NAUCZYCIELA AKADEMICKIEGO

Dziennik Polski nr 186 z dnia 19.IX. przynosi wielki tytuł "Całkowita rehabilitacja Dyrektora Centrum Uczelniano-Przemysłowego PK". Ten sam tekst sygnowany przez PAP /Gazeta Krakowska z tejże daty/ tytułuje spokojnie "Decyzja POP". W tekście czytamy, iż jedyną uchwałą podstawowej organizacji partyjnej Instytutu, w kt. doc. Stanisław Staruch był wieloletnim dyrektorem, uznano go niewinnym i wręcz skrzywdzonym.

Czy uchwała POP to już decyzja? A jak się ma podstawowa organizacja partyjna jednego Instytutu jednej z Uczelni do Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej, która w kwietniu 1981 roku usunęła doc. Starucha najpierw z Komitetu Wojewódzkiego, a następnie z PZPR. W swej ówczesnej decyzji KKP oparła się na materiałach dostarczonych przez Słowacką służbę graniczną. Wynikało z nich, że oskarżony przemycił z Czechosłowacji do Austrii kilkadziesiąt skór futerkowych oraz większą ilość wyrobów ze srebra. W tym czasie krakowska Prokuratura prowadziła postępowanie wyjaśniające w tej sprawie.

Opinia publiczna została poinformowana o tej aferze artykułem L.Konarskiego pt. "Jak docent oszukał Temidę" w "Przeglądzie Tygodniowym" z lipca 1982, po zakończeniu postępowania wyjaśniającego. Z tej publikacji dowiadujemy się, że pan docent Czechom oświadczył, iż działał jedynie na szkodę Polski, zaś w krakowskiej Prokuraturze bronił się zeznaniami, iż działał jedynie na szkodę Czechosłowacji. Prokuratura umorzyła śledztwo nie mogąc obywatela polskiego wydać sądom Czechosłowacji. Można wspomnieć, że prokurator wojewódzki H.Sołga należy do grona bliskich przyjaciół pana docenta. A zresztą gdzieś brakuje jego przyjaciół!

Niezależnie toczyła się sprawa w Komisji Dyscyplinarnej na PK. Przez 8 kolejnych m-cy doc. Staruch zasypywał Komisję świadectwami lekarskimi o swej chorobie. Rozprawy były systematycznie odraczane. Po zmianie składu orzekającego docent ozdrowiał, przechodząc do ataku przeciw rzecznikowi dyscyplinarnemu. Ostatnie posiedzenie Komisji odbyło się w okresie urlopowym 8.VIII.83. W przyspieszonym trybie zapadła decyzja uniewinniająca. Za uniewinnieniem głosował prof. S.Milbert i dic. S.Laskowski, przeciwko prof. Z.Jamróży. Decyzja nie była jeszcze promoczną, rzecznik dyscyplinarny zapowiedział odwołanie, a tego samego dnia telewizyjna kronika krakowska ogłosiła ją triumfalnie. Rzecznik wniósł w przepisowym terminie odwołanie do Wyższej Komisji Dyscyplinarnej przy Radzie Głównej Szkoln. Wyższego,

Na tym tle widać, jak sprawnie działają najniższe komórki partyjne. A co na to wszystko - odpowiedzialni członkowie PZPR?

Z ŻYCIA WRONICH ZWIĄZKÓW

Jak już donosiliśmy w Przeds. Montażu i Dostaw Fieców Tunelowych powstaje nowy związek. Grupa inicjatywna została przedstawiona na zebraniu partyjnym, podobno liczy ok. 50osób, a jej przewodniczącym jest inż. W.Bara, Kraków Białoruska 6/39. W dzień po ogłoszeniu amnestii po dłuższym okresie ciszy ogłoszono na tablicy informację, że deklaracje nowych czcz można pobierać w pck. 23 od 8-9 od specjalisty d/a wojskowych. Tam też wywieszono statut. Frekwencja po deklaracjach niewielka. Każdy nowo przyjęty musi przejść przez pokój 23

PEWNA ANKIETA

W m-cach lipiec-wrzesień 1983 egzekutywy organizacji partyjnych były mocno przepracowane opracowując oceny dyrektorów, ich zastępców, główn. księgowych, kierowników kadr, inżynierów, kierowników pracowni, mistrzów w zakł. przemysłowych itp. Opinię społeczną zainteresuje z pewnością tematyka tej oceny. Po normalnych pytaniach personalnych dotyczących osób, o które chodzi, podawano przynależność partyjną, związkową - była i aktualną, postawę ideową /zaangażowana, właściwa, bierna/, postawę moralną /uczciwość, rzetelność, przestrzeganie zasad socjalistycznego współżycia, reakcja na zło/, polityczne oddziaływanie w środowisku pracy /pozytywne, bierne, negatywne/, wreszcie stanowisko egzekutywy: awansować, pozostawić na zajmowanym stanowisku, nie udzielać rekomendacji partyjnej.

ATAK??

W Polsce nie ma terroryzmu. Armia wraz z MO i ZOMO w czasie stanu wojennego wprowadziła porządek w kraju. Nikt, a szczególnie władza nie czuje się zagrożony.

Jednak przed przybyciem członków rządu na otwartą imprezę, wystawę, koncert itp. ekipy odpowiedzialne za bezpieczeństwo osobiste szaleją. Najpierw przychodzą "techniczni". Przeglądają wszystkie kąty, wchodzi za firanki i do WC. Wykrywaczami min przeszukują wszystkie pomieszczenia gdzie można się spodziewać stąpnienia dostojnych postaci. Potem przychodzą ci tajni. W dzinsach i swetrach będą do opuszczenia lokalu przez godną osobistość - powiększać liczbę gości. A wreszcie ci z BOR-u /biuro ochrony rządu/ w ciemnych garniturach /znamy ich z telewizyjnych reportaży z pobytu Ojca Św./, którzy towarzyszą bezpośrednio naszym władcom i mają obowiązek bezpośrednio pilnować ich bezpieczeństwa.

Ciekawe, co wszyscy oni myślą w cichości ducha, czyżby oczekiwali ataku ze strony extremy "S"?

KOMUNIKAT Z DOLNEGO ŚLĄSKA

W związku z ujawnieniem się Zenona Tankiewicza i jego wypowiedzią w DTW w dniu 24.8.br RKS NSZZ "Solidarność" Dolny Śląsk informuje, że Zenon Tankiewicz kilka miesięcy temu został zawieszony w pełnieniu wszelkich funkcji w RKS, a więc także w pełnieniu funkcji v-ce przewodniczącego Wrocław, 25.8.83
Za RKS NSZZ "S" D.ŚLĄSK Witold

CIĘKAWOSTKA: Na jednym z mostów drogowych w Katowicach reklama:
PRON - NAJWIĘKSZY SEJM LUDZI DOBREJ WOLI. Czyżby naprawdę?

JAK POWSTAJĄ SAMORZĄDY PRACOWNICZE

W Przeds. Montażu i Dostaw Pieców Tunelowych nie zdążono wybrać przed "grudniem" samorządu, więc w marcu br Dyrektor Naczelny zwołał zebranie załogi w tym celu. W trakcie zebrania okazało się, że zebrani nie reprezentują całej załogi /na 1500 obecnych ok. 200/ więc wybrano Komisję dla przeprowadzenia referendum wśród załogi, czy chce samorządu czy nie. Na drugi dzień po zebraniu KD Krowodrza wezwał Dyrektora i opleprzył stwierdzając, że żadnych referendów być nie może i należy wybrać samorząd. Dyrektor przemianował Komisję d/s referendum na Główną Komisję Wyborczą i polecił przygotować ordynację wyborczą oraz przeprowadzić wybory, a Kierownikom Zakładów dopilnować ich przebiegu. W ten sposób samorządnie i oddolnie powstaje "samorząd".

PODZIĘKOWANIE: Ala 5 tys.

WYJĄTKI Z KAZANIA PRYMASA GLEMPA WYGLOSZONEGO W DNIU 4. IX. 83
DO ROLNIKÓW PIELGRZYMUJĄCYCH NA JASNĄ GÓRĘ

„Chciałbym tu dotknąć bolesnego zagadnienia umów społecznych, czyli Porozumień Sierpniowych sprzed trzech lat. Spór o ich realizację jest Problemem politycznym i tego zagadnienia nie dotykam. Jednakże Porozumienia Sierpniowe mają swój wymiar etyczny. Kościół zaś nie może być obojętny wobec przestrzegania czy nieprzestrzegania zasad moralnych zwłaszcza w dziedzinie społecznej. Zakładając troskę Kościoła o jedność i pokój w Ojczyźnie, pragnę zwrócić uwagę na niektóre nieprawidłowości w etycznym podchodzeniu do porozumień.

Pierwsze zastrzeżenie etyczne wynika z ogólnie przyjętej w owym Sierpniuformuły, że w porozumieniu nie ma zwyciężonych. Po prostu stawiano nadrzędność sprawy nad prestiżem stron.

Tymczasem po trzech latach słychać tylko głosy zwycięzców. Zwyciężony, skreślony z listy partner tamtych dni, zasługuje tylko na potępienie. Nie ma prawa ani możliwości nic powiedzieć na swoją obronę. A jeżeli coś powie, to zostanie wysłany, bo gdzie stanąć pobocznikowi w szranki z zawodowym polemizatorem. Otóż jednostronność publicznego osądu - a starożytni Rzymianie mówili: Audiatur et altera pars - jest ową nieprawidłowością etyczną i wywołuje przykre nieraz reakcje jak i niegrzeczne gwizdy i krzyki.

Jako drugą zasadę etyczną wysuwam poszanowanie człowieka, nawet gdy on jest wrogiem. Przypominam tę zasadę, kiedy ruch związkowy był w okresie największej euforii i przypominam teraz, kiedy euforia ponosi zwycięzców. Także we wrogu trzeba odróżnić człowieka i jego godność od idei, które w nim zwalczą. Najbardziej odczuwalne jako krzywda jest, gdy inteligent obraża robotnika. Inteligent pozostanie sam, a robotnik wzgardzony ma za sobą tysiące takich jak on, którzy tę wzgardę odczuwają boleśnie.

Trzecia uwaga etyczna odnosi się do stwierdzenia, że protest robotniczy owego Sierpnia był słuszny. Nikt temu zaprzeczyć nie może, Protest rezonował we wszystkich niemal miastach, bo zło wszędzie zapuściło korzenie. Z tego protestu zrodziły się postulaty odnowy, naprawy, reformy. Bez sierpniowego protestu konkretnych ludzi nie byłoby odnowy. A więc robotniczy stocznicy czy innych zakładów są autorami lub współautorami odnowy i reformy. Przyjawszy, że potem popełnili błędy i zostali pokarani to nie można im odmówić wkładu w proces odnowy. Inaczej stajemy przed dziejowym plagiatem, a każdy plagiat jest rzeczą nieetyczną. Raz jeszcze zastanówmy się, jak bardzo potrzebny jest dialog władzy ze społeczeństwem, nie tylko z naznaczonymi grupami, albo z grupami spotkanymi przypadkowo, ale z całością ludu, który będzie znajdował organiczne upodmiotowienie. Oto najmilszy kilka uwag nad współczesnością Ojczyzny, uwag wywołanych obrazem trudnych losów tej samej Ojczyzny sprzed 300 lat. Albowiem Ojczyzna Sobieskiego i nasza Ojczyzna - to ta sama Polska. Tamte czasy są zamknięte. W życiorysie Jana Sobieskiego już nic się nie zmieni. Tymczasem żyjący tworzą rzeczywistość Ojczyzny: rzeczywistość błędów, zwycięstw, porażek i osiągnięć..."

Okazuje się jak działa przykład z góry - od vicepremiera - dziennikarskiego wygi ucza się i pomniejsi. W katowickim "Wieczorze" z dn. 23 - 25. IX. Tadeusz Dyniewicz w felietonie pt. "Sutenerzy i świadkowie" pisze: "dotychczas /o tych sprawach - przyp. red./ nie pisałem, dlatego że nie czuję się mocny w tym temacie, że użyję szbitki frazeologicznej, którą lubi posługiwać się pewien znany elektryk" Brawo, kolego Dymyński! Będąc po studiach /zapewne/ dziennikarskich używa pan kolokwialnych zwrotów tylko po to, by wbić szpilkę człowiekowi, którego uważa Pan za pokonanego. Jako żywo problemy tytułowe nie dotyczą L. Wałęsy. Widać, że nie czuje Pan tej prawdy, którą wygłosił ks. Prymas w słowach "Najbardziej odczuwalne jako krzywda jest, gdy inteligent obraża robotnika".

JAK DOSZŁO DO IV ROZBIORU POLSKI I UTRATY ZIEM WSCHODNICH

W-ojska sowieckie w ostatnich dniach września 39 roku, w swym marszu na zachód przekroczyły Bug i zdużając dalej ku Wiśle osiągnęły Janów Lubelski i Łuków. Na początku października zatrzymały się tuż przed Lublinem i Siedlcami, aby po paru dniach postojó wycofać się na linię Bugu. Z uwagi na białe plamy w historii Polski w szczególności najnowszej i ciągle obowiązujące tabu odnośnie układow niemiecko-rosyjskich z 1939 panuje w kraju powszechna nieznanomość tego wahlwego ruchu i powodó, dla którego miał on miejsce.

Najkrócej można to wyrazić następująco: marsz ku Wiśle, jako linii demarkacyjnej między strefą niemiecką i sowiecką odbywał się zgodnie z paktem Ribbentrop-Mołotow z 23.8.39, a ostateczne rozgraniczenie na Bugu nastąpiło na podst. układow z 28.9.1939, który określa się zgodnie z prawdą historyczną IV rozbiorem Polski.

W sierpniu 39 ustalono, że Rosja zajmie wchodnią część Polski po San Wiśle i Narew - Niemcy zaś resztę kraju oraz Litwę. W układowie rozbiorowym /IX 39/ natomiast Rosja zrezygnowała z woj. lubelskiego i wchodniej części woj. warszawskiego, otrzymując w zamian Litwę. Aczkolwiek szczegóły tego współdziałania dwóch serdecznych przyjaciół - faszystowskich Niemiec i komunistycznej Rosji po 44 latach straciły na ważności, to jednak kulisy tej sprawy są godne uwagi, uwypuklają bowiem rolę Stalina i rządu sowieckiego w działalności rozbiorowej. Oto co na temat pisze znany historyk francuski Henri Michel w swej "Historii II wojny światowej" /1968/ - przekład własny:

IV rozbiór Polski.

Co ma się stać z pokonaną Polską, całkowicie okupowaną przez dwóch potężnych sąsiadów? Pierwszym narzucającym się zagadnieniem, którym musieli się zająć władcy tych państw, było rozgraniczenie swoich zdobyczy, zadanie trudne na skutek wzajemnego przeniknięcia się ich wojsk w trakcie operacji wojennych. Sprawa ta stawała się coraz bardziej czasochłonna i skomplikowana z uwagi na podejrzliwy i drobiazgowy umysł Stalina, czemu dał wyraz we wstępnych rozmowach. Ribbentrop musiał znowu udać się do Moskwy. Należy tu zauważyć, że Niemcy w tym czasie były skłonne do utrzymania kadłubowej Polski z 12-15 milionami mieszkańców, zostawiając całkowitą swobodę działania swemu partnerowi w części Polski zajętej przez ZSRR. Kadłubowa Polska miała być zaludniona wyłącznie przez etnicznych Polaków. W swym zamyśle miało to być swego rodzaju Wielkie Księstwo Warszawskie, tym razem całkowicie zależne od Niemiec, którego istnienie - zdaniem ambasadora Moltkego, mogło stworzyć podstawę do dyskusji z Francją i Wielką Brytanią i ułatwić przywrócenie pokoju. Taka Polska musiałaby pozostać w całkowitej zależności od Niemiec, mogłaby jednak z upływem czasu liczyć na ich pomoc w odzyskaniu od Rosji zaanektowanych przez nią terenów. Moltke proponował nawet, aby na czele tego kadłubowego państwa postawić generała Sosnkowskiego, znanego z braku sympatii do ZSRR. Wydaje się, że o ile cele Hitlera w stosunku do Polski były od dłuższego czasu zdecydowanie określone, to sposoby ich realizacji po odniesionym zwycięstwie nie były jeszcze w jego umyśle całkowicie jasne i dojrzałe. Czyż nie oświadczył on gen. Brauchitschowi w dniu 7.IX. po pierwszych ewidentnych zwycięstwach, że gotów jest zawrzeć pokój z Polakami - implikowało to przecież utrzymanie istnienia Polski! Lecz Stalin, początkowo zgodny z tymi zamierzeniami, szybko spostrzegł ostrze przeciwsowieckie, które ukrywał projekt polskiego państwa kadłubowego. Z uporem robił wszystko, aby za wszelką cenę "uniknąć czegokolwiek", co mogłoby stworzyć tarcia między Rosją a Niemcami. Objawił on wielką drażliwość przy omawianiu linii demarkacyjnej, powołując się na wolę narodu ukraińskiego, o którego zdanie nikt się nie troszczył i nie pytał, aby nie pozostawić po stronie niemieckiej ani kawałka terytorium, zamieszkałego przez Ukraińców. Najważniejszym argumentem wysuniętym przez Stalina było stwierdzenie,

że "byłoby pozbawione rozsądku podzielić Polaków między dwa państwa". Zaproponował wymianę: Litwa przeszłaby do strefy rosyjskiej, podczas gdy okręg lubelski i wsch. cz. okręgu warszawskiego zostałyby włączone do str. niemieckiej. Nie ukrywał przytem, że po osiągnięciu zgody Niemiec na jego propozycję Rosja bezwzględnie zajmie się rozwiązaniem problemu państw bałtyckich. Jest rzeczą prawdopodobną, że w tym czasie Hitlerowi bardzo zależało na szybkim porozumieniu ze Stalinem. Widział w tym bezpośrednią możliwość wywarcia silnej presji na Francję i Wlk. Brytanię dla doprowadzenia do pokoju. Jeżeli by one zajęły mimo to stanowisko odmowne, wojna toczyłaby się dalej, a wówczas pomoc ZSRR okazałaby się niezbędna w zakresie dostaw surowców. Wreszta 17.IX klauzule ekonomiczne paktu nie wyszły z początkowego stadium opracowywania i eksperci niemieccy czynili wszystko, aby przypodobać się Rosjanom. Chodziło o przyspieszenie honorowania przez ZSRR postanowień układu handlowego. Korzystnym więc było nie sprzeciwiać się Stalinowi.

Oto dlaczego ostatecznie w Moskwie Ribbentrop zaakceptował wszystkie warunki sowieckie. Traktat niemiecko-rosyjski dotyczący "rozgraniczenia i przyjaźni" z 28.IX. podzielił ostatecznie Polakę zgodnie z propozycjami Stalina. Umożliwił on Niemcom mieszkającą w strefie rosyjskiej i Ukraińcom oraz Białorusinom osiadłym na terenie niemieckiej swobodę przenoszenia się z jednej strefy do drugiej.

Trzeba zbudować mocną podstawę wzajemnych przyjacielskich /do czasu/ stosunków, obie strony zaangażowały się do nietolerowania na swych terytoriach "żadnej agitacji polskiej, która mogłaby naruszać porządek na terytorium drugiego partnera". Eufemizm, który zmusił komunistów polskich, zbiegłych do strefy rosyjskiej, do milczenia, niestosujących się do zakazu - Stalin po prostu internował. Ustalony został program wymiany handlowej korzystny dla Niemiec: dostawy rosyjskie mają być uskutecznione w ciągu 18 miesięcy, niemieckie zaś w ciągu 2 lat. Zmścił się ta klauzula w niedługim czasie na Stalinie. Ribbentrop otrzymał przed tym pewną satysfakcję osobistą: tereny wysłiwskie /rejon w pobliżu Białowieży/ zostały przydzielone do Reichu do jego osobistej dyspozycji!! 4.X. dodatkowy protokół zatwierdza linię demarkacyjną, wytyczoną w sposób precyzyjny przez komisję mieszaną rosyjsko-niemiecką.

Ironiczną wzmianką o terenach wysłiwskich do osobistego użytku wynacza Henri Michel ministrowi Ribbentropowi przodujące miejsce wśród czynków politycznych w historii światowej. Za parę lat znajdzie się on także na czele listy zbrodniarzy wojennych.

Ustalona linia demarkacyjna pokrywała się na ogół z tzw. linią Curzona. Nie upłyną dwa lata a znajdzie się ona jako ważny element pertraktacji między państwowych w innej konstelacji, jednakże znowu z przedstawicielem ZSRR. Rosja nie odstąpi od niej w trakcie negocjacji Sikorski-Majski w lecie 1941. Postulat rządu emigracyjnego, aby w negocjowanym układzie polsko-rosyjskim uznać traktaty niemiecko-rosyjskie z 1939r., w szczególności w odniesieniu do granicy wschodniej Polski, za niebyłe zostaje przez Rosję odrzucony i to w momencie gdy ponosiła ona druzgocące klęski na całym froncie. Polska nie znalazła skutecznego poparcia ze strony rządu Wlk. Brytanii, którego podpis /min. Edena/ figuruje pod podpisany w końcu układzie. Rząd Polski był moralnie zmuszony do podpisania układu mając na oku dramatyczne losy Polaków na terenach ZSRR i to zarówno internowanych jeńców wojennych jak i zesłańców wywiezionych z naszych Ziemi Wschodnich. Interpelowany w sprawie granicy polskiej z Rosją min. Eden złożył w Izbie Gmin oświadczenie, że Wlk. Brytania gwarantowała Polsce niepodległość a nie integralność. Był to początek odsuwania się Wlk. Brytanii od swego wiernego, ale słabego sojusznika w poszukiwaniu przyjaźni i ścisłego współdziałania wojskowego z nowym potencjalnie potężnym sprzymierzeńcem.

Sprawa wschodniej granicy Polski została odsunięta na dalsze lata. Nadeszła na nią pora w listopadzie 1943 w Teheranie. Oddajmy znowu głos Henri Michelowi.

prawa polska przed Teheranem.

premier. Mikołajczyk min. Eden przed odlotem do Moskwy w 1943 powiedział mu w zaufaniu, że jedyną nadzieją osiągnięcia dobrych stosunków z Rosją a Polską jest rezygnacja Polski z terenów okupowanych przez Rosję w 39 r. Zaniepokojony z tego powodu Mikołajczyk chciał uzyskać bliższe informacje na ten temat /zamiar Brytyjczyków/ i usiłował spotkać się z Churchill'em lub Edenem przed ich odlotem do Teheranu. Lecz Anglicy nie przyjęli go, byli oni bardziej zażenowani bowiem wobec swego sojusznika z 1939, że ich decyzje niekorzystne dla Polski zostały już powzięte. Nie pozostało Premierowi polskiemu nic innego jak zrobienia jak wyrazić "manifestacyjnie niezłomną wrogość wobec jakichkolwiek przemieszczeń terytorialnych, których koszty musiałaby ponieść Polska" i z góry zapowiedzieć niepodporządkowanie się "porozumieniu polsko-rosyjskiemu" narzuconemu przez Anglię. Dlatego postanowienia dotyczące Polski powzięte w Teheranie otwierały tajemnicę. W rzeczywistości przyjęte zostały propozycje Stalina. Polska miała być przesunięta na zachód kosztem Niemiec, miałaby otrzymać Prusy Wsch., pomorze ze Szczecinem, Śląsk Niemiecki, lecz za to musiałaby opuścić terytoria, które przypadły Rosji z tyt. paktu z Niemcami /1939/. Do tego dorzucił Stalin Królewiec, podkreślając konieczność "trzymania Niemiec za gardło" i dostępu Rosji do morza Bałtyckiego ptn. wsch. żądał ponadto lwowa. Bez względu na to, kim byli rozmówcy czy partycypanci, dyrektywy Stalina były niezmiennie. W ten sposób los Polski - wbrew woli ofiary agresji hitlerowskiej - został określony przy jej nieobecności, bez jej wiedzy, przy okrojeniu terytorialnym za zgodą Wlk. Brytanii, która przystąpiła do wojny przeciw dla ochrony jej integralności. Stała się ona znowu przedmiotem tajnego układu między dwoma mocarstwami, którym przeszkadzała w ich aliansie i którzy ją oświecili dla utrzymania tego aliansu. Churchill nie śpieszył się do ujawnienia wiążącego brytyjskiego, powiedział o tym dopiero 14 stycznia 44 Mikołajczykowski. Ten na próżno przypominał mu, że Wlk. Brytanii w swoim czasie uznawała granice ustalone w pokoju ryskim z 1921 a linię Curzona nie /z 1919/, na której oparto się w Teheranie. Churchill informuje Izbę Gmin 22 II 44 o wytycznych swej polityki dotyczących granic Polski. Oznaczało to, że są one nieodwracalne. Stał się natomiast rzecznikiem polskich interesów wobec Stalina odnośnie wytyczenia dokładnej granicy m/linią Curzona a granicą z 1939. Stalin odmówił wszelkiej dyskusji. W tym wszystkim Stany Zjednoczone uczyniły wyjątek od ogłoszonej zasady, że wszelkie problemy terytorialne zostają odłożone do czasu pertraktacji pokojowych. Rozwiązanie sprawy polskiej USA pozostawiły stronom zainteresowanym, co równało się pozostawieniu Polakom swojemu losowi. Polska domagała się gwarancji jej granic zachodnich. Churchill i Stalin przyrzekli ją, lecz równocześnie Churchill wyjawiał nowe żądanie sowieckie - skład rządu polskiego miał być zmieniony, co oznaczało oczyszczenie z osób nieprzychylnych ZSRR. W tym stanie rzeczy trudno się było doszukać jakichkolwiek śladów racjonalnych zasad "Karty Atlantycznej".

Wobec od rzeczy będzie odsłonić pewne okoliczności uboczne konferencji teherańskiej, a nawet poprzedzające ją, a to celem ustalenia historycznej odpowiedzialności przywódców USA i Wlk. Brytanii za brzemienne skutkach ustępstwa wobec Stalina tj. za oddanie pod panowanie Rosyjskie Europy Środkowej i w dalszej konsekwencji za zagrożenie samego Zachodu przez imperializm sowiecki.

Wracając się do Teheranu Churchill i Roosevelt czuli się zażenowani z powodu niedotrzymania obietnicy otwarcia w 1943 drugiego frontu świadomości, że operacje we Włoszech stanowią jedynie błąd Erztatz.

Wobec drugiej strony "ta stara kocietka polityczna" - jak Roosevelt nazywał de Gaulle, podjął się uwieść Stalina, który zresztą świadomie dał się wciągnąć w grę, proponując Prezydentowi USA przewodniczenie w czasie spotkania, które ten bardzo chętnie przyjął.

- koniecznością dla ratowania Państwa przed chaosem i anarchią, spowodowaną walką partyjną rozlicznych ugrupowań politycznych, które zaczęły zapominać o interesie ogólnonarodowym, mając na oku egoistyczne korzyści poszczególnych koterii.

Niepodległość zrodziła się bezboleśnie przy powszechnej, łatwo zrozumiałej, autentycznej radości. Złściły się wizje wieszczów narodowych i niegasnące, przekazywane z pokolenia na pokolenie nadzieje. Spełniły się słowa hymnu narodowego: "Nie zginęła".

Powstała Polska Niepodległa, ale w jakich granicach? W listopadzie 1918 r. z wyjątkiem granicy południowej, pozostałe były nieokreślone.

/c. d. n. /

Stefan Gruda

Palę dla Ciebie świecę
Mój bracie znany tylko z nazwiska
które obrasta legendą
O którym matki opowiadają dzieciom
że był ...
W Zaduszki - za dusze poległych
W Zaduszki - za dusze zabitych
Módlcie się Wszyscy Święci
Przy świecach zapalonych ukradkiem

PODZIĘKOWANIA

"Solidarności Wiejskiej" Ziemi Przemyskiej za piękny gest: bezpłatne zaopatrzenie w ziemniaki i cebulę rodzin represjonowanych z Krakowa i Nowej Huty. To prawdziwa Solidarność.

Monice za 100 /maj/ 300, 410 i 2 x 450 /sierpień/.

Potwierdzenie: Fajka 300.

Od numeru 61 "Sygnał" będzie się ukazywał jako miesięcznik, mniej więcej w połowie każdego miesiąca.

Ze względów organizacyjnych pismo chce pozostać niezależne - będzie więc rozprowadzane odpłatnie, w cenie 18 zł + 2 zł za kolportaż.
